



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Pożeganie	2
20 finał WOŚP	3
Kronika kościoła cz. 11	4
Epidemia tyfusu	5
Hotel Kolejowy	8
Opis kościoła św. Piotra i Pawła	8

Numer 1 (170) Styczeń 2012

Chronologia dziejów

Pod koniec listopada, tuż za miastem, w kierunku Mokrzyszowa, rozpoczęto budowę stacji 400-/220/110 kV „Świebodzice”. Będzie to rozdzielnia napowietrzna, modułowa, dwusystemowa w układzie półtorawylącznikowym, z oszynowaniem rurowym. Składać się będzie z następujących elementów: rozdzielni 400 kV, autotransformatora 400/220 kV - 500 MVA sprzęgającego systemy 400 i 220 kV, dwóch stanowisk napowietrznych autotransformatorów 400/110/15 kV o mocy 400 MVA każdy, dwóch pól 110 kV zasilających rozdzielnię 110 kV, należącą do spółki dystrybucyjnej EnergiaPro, dwóch stanowisk transformatorów 15/0,4kV-630 kVA każdy oraz budynku stacyjnego, kiosków przekąźnikowych i infrastruktury stacji zgodnej ze standardami PSE Operatora S.A. Stanowiska autotransformatorów i transformatorów stacji wyposażone będą w misy olejowe, zabezpieczające środowisko naturalne przed wyciekami oleju.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, policjanci wyłowili z rzeki Pełcznica zwłoki 30 letniego mieszkańca miasta. Zmarły cierpiał na epilepsję i niewykluczone, że powodem utonięcia był atak padaczki. Również w święta, na swoje życie targnęły się dwie osoby, w tym młody mężczyzna z powodu zawodu miłośnego.

8 stycznia o godzinie 15, w Miejskim Domu Kultury odbyła się druga część, II wernisażu prac naszego współpracownika Jana Palichleba – „Świebodzice w grafice”. Wystawa potrwa do końca stycznia.

8 stycznia, padł kolejny rekord w zbiórce pieniędzy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy. Świebodziczanie podarowali w tym roku na ratowanie życia i zdrowia wcześniaków oraz ich mam kwotę ponad 42 tysięcy złotych.

120 wolontariuszy kwestowało na ulicach i w hali, zbierając pieniądze do puszek. Było mnóstwo

atrakcji: występy dzieci z przedszkoli i szkół w mieście, stoiska z pysznościami za grosik, porady lekarskie za serduszko, warsztaty teatralne i plastyczne, wystawy szkół, pokazy pierwszej pomocy przedlekarskiej i wiele innych. Na zewnątrz Hali czekała kolejna niespodzianka - Militarna Wioska przygotowana przez Muzeum Broni z Witoszowa i „Moto-Weteranów” z Wałbrzycha. Można było obejrzeć i zrobić zdjęcia przy wojskowych maszynach i posilić się pyszną, wojskową grochówką.



Zdjęcie z portalu miejskiego - Witold Mirowski

Nie zabrakło także muzycznych gwiazd, w tym roku publiczność bawili raperzy z formacji „Solo Fenomenal” i dzierzoniowska grupa rockowa „Fragnatic”. Gwoździem programu była oczywiście licytacja, na której pojawiły się m. in. piękne grafiki świebodziczana Jana Palichleba, dukaty świebodzickie, parasol szczęścia i wiele innych, fantastycznych przedmiotów podarowanych przez sponsorów i przyjaciół orkiestry.

12 stycznia 2012r. Burmistrz Miasta, Bogdan Kożuchowicz, podpisał akt notarialny, potwierdzający sprzedaż blisko 18 hektarów terenu pod budownictwo przy ul. Kamiennogórskiej. Kwota, jaką udało się uzyskać za grunty, to 6.992.673 zł.

Nabywcą terenu jest wałbrzyska firma Zakład Techniki Odlewniczej. Właściciel nie zdradza na razie swoich planów, wiadomo jednak, że teren przeznaczy pod budownictwo.

W poniedziałek, 16 stycznia 2012 r., zmarł ks. kanonik Zenon KOWALSKI ur. 8 stycznia 1959 r. w Brzegu, święcenia - 26 maja 1984 r. we Wrocławiu, proboszcz parafii pw. św. Brata Alberta Chmielów-

skiego. Przez pewien czas pełnił także funkcję dziekana Dekanatu Świebodzickiego.

Pogrzeb odbył się w sobotę, 21 stycznia, o godz. 11.00 w kościele pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego pod przewodnictwem ks. bpa Ignacego Deca.

Pożegnanie

2 stycznia 2012 roku zmarł w Rodenbach Erwin Scholz (pogrzeb odbył się 13 stycznia) Urodził się w Świebodzicach 19 października 1927 roku. Okres pierwszej młodości, do wysiedlenia w roku 1956, spędził w naszym mieście.

Od wielu lat był naszym przyjacielem i mentorem w wędrówkach po tematach historycznych, jakie



podejmujemy na łamach „Świebodzice-Dzieje Miasta”. Cieszył się autorytetem i sympatią zespołu redakcyjnego. Pan Erwin bardzo chętnie udostępniał materiały z rodzinnego archiwum. W większości były to fotografie przedwojenne, wykonane przez Jego ojca – Ericha. Niektóre miały charakter unikalny (np. zdjęcie fresku przedstawiającego Liczyrzepę w holu dworca). Jeszcze we wrześniu, Pan Erwin przysłał zdjęcie nieistniejącej siedziby Grupy Wędrówne Ptaki, w pobliżu Nowej Szwajcarii, a miesiąc później – wspomnienie związane z tym stowarzyszeniem.

Od dawna nie mieszkał w Świebodzicach, ale był bardzo związany z miastem. Z uznaniem mówił o dbałości o zabytki, nowych inwestycjach. Co roku przyjeżdżał latem, by wypocząć w okolicy. W czasie spotkań dał się poznać jako bardzo sympatyczny, starszy Pan, cierpliwie i chętnie wyjaśniający niuanse dawnych wydarzeń. Wysoko ceniliśmy Jego wiedzę. Był bardzo obiektywny w ocenie dramatycznych wydarzeń II wojny światowej. Usłyszeliśmy więc wiele krytycznych słów pod adresem Jego rodaków.

Pan Erwin „abiit non obiit” – odszedł, ale pamięć o Nim pozostanie.

Redakcja

8 stycznia odszedł w wieku 75 lat, emerytowany Dyrektor Zespołu Szkół im Stanisława Prosińskiego, magister Władysław Szczerbak, zasłużony dla oświaty, wykraczający znacznie poza granice administracyjne naszego miasta i województwa. Absolwenci rekrutowali się nawet z odległych zakątków Polski (lubelskie, zamojskie). Dlatego należy upamiętnić człowieka, który przez 26 lat pełnił obowiązki dyrektora szkoły.



Władysław Szczerbak urodził się 28 lutego 1937 roku w Aczyńsku, w Krasnojarskim Kraju. Jako dziewięcioletni chłopiec (w 1946 roku) przyjechał z rodziną na Dolny Śląsk i zamieszkał w pobliskich Olszanach. W 1951 roku ukończył tu szkołę podstawową i rozpoczął naukę w I LO im. Jana Kasprówicza w Świdnicy. Po maturze, w 1955 roku podjął studia na Uniwersytecie Wrocławskim, na wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym, na kierunku – fizyka.

Po ukończeniu studiów i obronie pracy magisterskiej, pracował przez 5 lat w I LO w Świdnicy jako nauczyciel fizyki. W latach 1966-1974 uczył tego przedmiotu w Zespole Szkół Medycznych. 1 września 1974 roku Władysław Szczerbak został powołany na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Świebodzicach, decyzją Kuratorium Okręgowego we Wrocławiu.

Od początku realizował wizję „szkoły ogromnej”. By sprostać temu zadaniu, W. Szczerbak podjął studia podyplomowe z zakresu organizacji i zarządzania, posiadał II stopień specjalizacji zawodowej. Pod Jego zarządem szkoła liczyła nawet 1.500 uczniów i 120 nauczycieli. Dyrektor zatrudniał kadrę o wysokich kwalifikacjach. Zawsze służył radą i pomocą z zakresu metodyki, zaczynając pracę w zawodzie. Należał do wyróżniających się nauczycieli fizyki, stosując aktywizujące metody pracy z uczniem, inspirując podległy Mu zespół do prowadzenia nowatorskich lekcji. Dbał o podnoszenie kwalifikacji nauczycieli i systematyczne doskonalenie metod nauczania. Było to możliwe dzięki stałej modernizacji pracowni, wyposażeniu w najnowsze środki audiowizualne – a w konsekwencji poprawie warunków pracy. W szkole zaistniał więc również sprzyjający klimat do realizowania autorskiej dokumentacji programowej Liceum Technicznego o profilu leśnictwo i technologia drewna.

Zarządzanie tak wielką szkołą wymagało szczególnych predyspozycji i ogromnego zmysłu

organizacyjnego, a także umiejętności koordynacji procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Mogłoby się wydawać, że doba jest za krótka, by sprostać takiemu zadaniu. Jednak Dyrektor znajdował czas na krótkie rozmowy z nauczycielami, hospitalizowanie lekcji i kół zainteresowań.

Zawsze uśmiechnięty, pogodny, życzliwy i pełen empatii. Był przyjacielem młodzieży. Uważał, że uczeń jest najważniejszy i każdemu, bez względu na osiągnięte wyniki i zachowanie, trzeba dać szansę. Zabiegał o pozyskanie środków finansowych na stypendia i zapomogi dla uczniów w trudnej sytuacji materialnej. Dbał też o poprawę sytuacji finansowej nauczycieli, zapewniając każdemu z nas – oprócz pensum – godziny nadliczbowe.

W obliczu dokonujących się istotnych zmian w strukturze szkolnictwa, Dyrektor Władysław Szczerbak wykazał się operatywnością i ogromną inwencją, w zakresie transformacji warsztatów szkolnych do nowej sytuacji gospodarczej, zapewniając im produkcję. Organ nadzorujący – Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu – ocenił bardzo wysoko Jego kwalifikacje i podejmowane działania, jako wzorowego dyrektora, ofiarnie pracującego dla szkoły, zwracając szczególną uwagę na demokratyczny styl zarządzania i kierowania oraz umiejętność integrowania podległego mu zespołu nauczycieli i pracowników. Te względy sprawiły, że cieszył się autorytetem. Był wielokrotnie nagradzany przez Kuratora. Wyróżniony odznaczeniami państwowymi – m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi

Dyrektor Władysław Szczerbak ciągle doskonalił swe kwalifikacje. Był czytany, dlatego chętnie podejmował dyskusje na tematy z zakresu literatury, filmu i oczywiście polityki. Prowadził aktywny tryb życia, uprawiał sport i bardzo lubił podróże. Jego życzliwość i wyrozumiałość sprawiały, że łatwiej było przetrwać trudne chwile i niepowodzenia.

Od kilku lat Władysław Szczerbak chorował, ale nigdy się nie poddawał. Walczył aż do 8 stycznia.

Ze zbiorów Marka Mikołajczaka



Administracja Domu Dziewcząt w Świebodzicach

Pogrążeni w żalu pożegnaliśmy Naszego Dyrektora 12 stycznia o godzinie 14⁰⁰ na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej. Będzie nam brakowało świadomości, że Dyrektor po prostu jest...

M. Piechal

„Kiedy przychodzisz, życie,
Jesteś kwitnącym ogrodem.
Kiedy odchodzisz, życie,
Jesteś pustynią bez wody”.

(Maria Palichleb)

Maria Palichleb

20 finał

Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w MDK

Przed koncertem KWARTETU, Pani Zofia Marek przywitała słuchaczy i przedstawiła wolontariuszki, które będą zbierać pieniądze na WOŚP, cytując słowa Matki Teresy, oddające ideę dzisiejszego dnia: „Kiedy człowiek podaje drugiemu człowiekowi rękę jest Boże Narodzenie”. W kameralnej atmosferze wysłuchaliśmy koncertu wspaniałego Kwartetu. Do znanych już nam muzyków: Rafał Olszewski (skrzypce), Wiktor Wawrzkowicz (fortepian), Bartosz Wawrzkowicz (wiolonczela) dołączył klawecista – Dariusz Motyka (jak się okazało – ze świebodzickim rodowodem), wzmacniając ciepłą barwą brzmienie dotychczasowych trzech instrumentów. Na program koncertu noworocznego złożyły się następujące utwory:

- Walc Johanna Straussa „Nad pięknym modym Dunajem”

- Polka salzburska (z partią solową klawecisty)

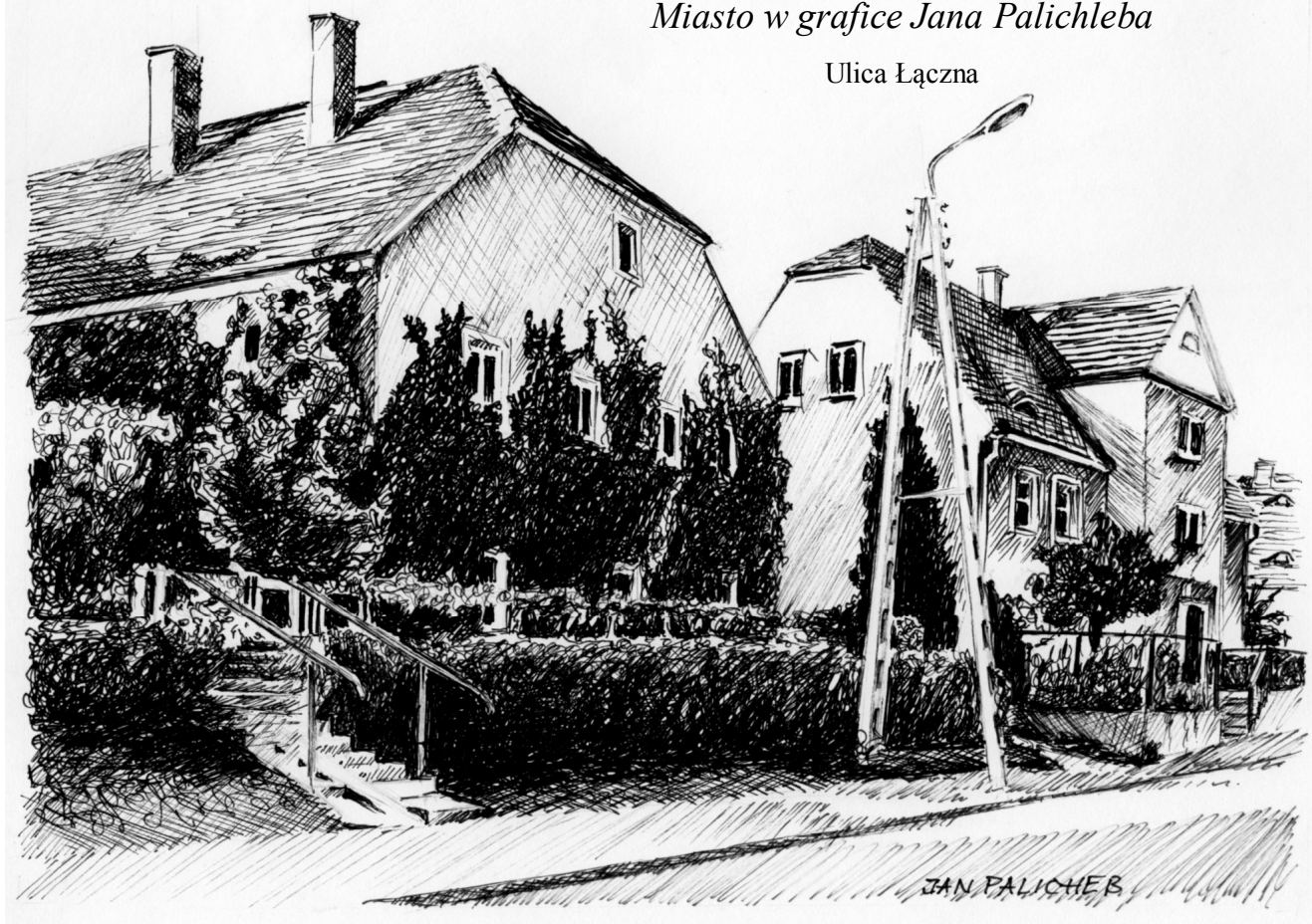
- Fantazja węgierska Imre Beli (?), w charakterystycznym, dynamicznym rytmie czardasza w takcie 4/4 i 2/4, z wyeksponowaniem partii skrzypiec (w tle fortepian i wiolonczela)

- Na perskim rynku Alberta Ketelbeya. Utwór ten jest przepiękny, ale rzadko wykonywany. Muzycy sprawili nam ogromną radość (grając go po raz drugi w czasie cyklicznych koncertów). Urzekają subtelne fragmenty liryczne, związane z postacią Szeherazady, a kontrastują z nimi – dynamiczne, z typowym brzmieniem Orientu, ilustrującym atmosferę jarmarku. Te ostatnie pojawiły się kiedyś, jako cytat muzyczny, w musicalu Mariana Lidy „Miłość szejka”.

Przy takiej okazji nie mogło zabraknąć muzyki twórcy „podkasanej Muzy” – Jakuba Offenbacha. Usłyszeliśmy „Orfeusza w piekle”. Piękne dźwięki klawecisty wprowadziły słuchaczy w rustykalny, antyczny klimat. O porwaniu Eurydyki do królestwa Plutona opowiadał kolejny motyw muzyczny. Spotkanie z tym kompozytorem zakończył kankan, w bardzo żywym tempie. W następnym utworze – „Tańce węgierskie” Y. Silwy mogliśmy podziwiać wirtuozerię Rafała Olszewskiego, bo wiodące partie przypadły właśnie skrzypcom. Usłyszeliśmy jeszcze Polkę trick-track J. Straussa i „Marsza Radeckiego”.

Miasto w grafice Jana Palichleba

Ulica Łączna



Po raz kolejny MUZYCY (tym razem Kwartetu) zapewnili nam wiele przeżyć duchowych, zarówno repertuarem jak i doskonałą interpretacją utworów – dziękujemy.

Po koncercie, Pani Aneta Sterna przeprowadziła licytację karnetów grafik (zminiaturyzowanych, każdy zawierał 20 obrazków) naszego współpracownika – Jana Palichleba. Zebrane pieniądze zasiły konto WOŚP.

Kronika kościoła pw. św. Mikołaja cz.11

Już piąty raz wyruszyła piesza pielgrzymka Diecezji Legnickiej na Jasną Górę. Wzięła w niej udział także grupa pielgrzymów z naszej parafii licząca 47 osób wraz z nią przeżywał rekolekcje w drodze ks. Robert Kocioła sprawując jednocześnie opiekę duchową nad parafianami. Hasłem pielgrzymki było wezwanie „Z Maryją w trzecie tysiąclecie”, natomiast główną intencją była modlitwa o to, by wizyta Ojca Świętego w 1997 roku umocniła naszą wiarę.

Rocznica wybuchu II Wojny Światowej oraz podpisania umów społecznych, stały się 1 września okazją do szczególnej modlitwy za ojczyznę i w intencji tych, którzy polegli w jej obronie. W tym dniu sprawowana była msza święta o godzinie 13.00.

Wzięli w niej udział przedstawiciele władz miasta z panem burmistrzem, siostry zakonne, bractwo św. Józefa, koła różańca świętego, delegacje organizacji społecznych i politycznych naszego miasta. Przybyły także:

Poczet sztandarowy Związku Sybiraków

Poczet sztandarowy Miejskiego Klubu Obywatelskiego „Solidarność”

Poczet sztandarowy Związku Kombatanów R.P. i Byłych Więźniów Politycznych

Poczet sztandarowy Zakładowego Klubu NSZZ „Solidarność” – Predom - Termet

Poczet sztandarowy Kół Różańcowych Parafii „Św. Mikołaja”

W wygłoszonej homilii ks. Proboszcz wskazał na dzisiejszych wrogów Polski, wśród których wymienił ateizujących przeciwników kościoła, liberalizujące organizacje występujące przeciwko życiu ludzkiemu oraz pragmatyczny i hedonistyczny światopogląd. Na zakończenie mszy św. Odśpiewano modlitwę za ojczyznę – „Boże coś Polskę”.

Wraz z początkiem września rozpoczął się także nowy rok szkolny dla młodzieży i dzieci szkół podstawowych i średnich. Dla nich sprawowana była msza św. o godzinie 7.00. 2 września najmłodszym uczniom – pierwszoklasistom, poświęcono tornistry i przybory szkolne.

W połowie września (16) odbyła się autokarowa pielgrzymka do Sanktuarium Maryjnego w Li-

cheniu. Opiekunem prawie pięćdziesięcioosobowej grupy naszych parafian był ks. Proboszcz Augustyn Nazimek. W pielgrzymce uczestniczyli także klerycy Marek i Piotr. Program pielgrzymki obejmował mszę świętą o godzinie 12.00 w Sanktuarium oraz nawiedzenie miejsc objawień Matki Bożej i zapoznanie się z historią Lichenia i Kultu Maryjnego w tych okolicach.

W godnym i owocnym przyjęciu Matki Bożej Łaskawej w Znak obrazu z Krzeszowa, pomagał nam poprzez dwudniowe rekolekcje ojciec redemptorysta z Barda Śląskiego. Była także okazja do pojednania się Panem Bogiem poprzez sakrament spowiedzi świętej. W sobotę 21 września odbyło się sprzątanie i dekorowanie parafii przed przybyciem obrazu.

Nawiedzenie naszej parafii przez Matkę Bożą Łaskawą, peregrynującą po parafiach naszej diecezji w znaku obrazu z Krzeszowa miało miejsce w naszej parafii od godziny 17 w dniu 24-go do godziny 15 dnia 25 września. Obraz przybył z jednej z wałbrzyjskich parafii i uroczystie powitaliśmy go przed świątynią ok. 17.00. Planowane uroczystości przyjęcia i msza święta w rynku miasta, ze względu na padający deszcz, zostały przeniesione do kościoła.

Program nawiedzenia rozpoczęła msza święta, której przewodniczył J. E. Ks. Bp. Stefan Regmunt, a współcelebrowali księża z dekanatu. Z naszej parafii, Krzeszowski Obraz został przekazany parafii w Mokrzeszowie. Ks. Proboszcz stał na czele delegacji, która w kolumnie samochodów odprowadziła pielgrzymujący obraz do następnego miejsca nawiedzenia w świebodzińskim dekanacie. Matka Boża żegnana była przez przedstawicieli młodzieży, rodzin, parafian, odnowy w duchu świętym oraz siostry zakonne. W kościele w Mokrzeszowie ks. Proboszcz-Dziekan Augustyn Nazimek, złożył przy Krzeszowskim wizerunku Matki Bożej kwiaty, będące wyrazem wdzięczności całej naszej parafii za te dwa dni obecności łaskawej Pani wśród naszej wspólnoty.

Ze zbiorów Waldemara Krynickiego



Maria Palichleb

Epidemia tyfusu mit czy rzeczywistość?

Ogólnie dostępnym źródłem informacji o epidemii tyfusu w Świebodzicach w 1945 roku jest monografia¹ (s.231-233) i powieść Krystyny Pająkowej „Ucieczka od zapachu świec”. Autorzy rozdziału, traktującego o pierwszych miesiącach powojennych, Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik piszą: „W aktach miasta z pierwszych lat okresu powojennego zachowało się bardzo niewiele informacji dotyczących epidemii tyfusu, która dotknęła Świebodzice tuż po zajęciu przez wojska radzieckie”². Jeśli archiwaliów jest tak niewiele – można było je przytoczyć lub tylko omówić. Istnieje jeszcze druga możliwość: nie ma materiałów, bo nie było epidemii (na taką skalę, jak to wynika z lektury powieści lub rozdziału wspomnianej monografii). W następnych wypowiedziach brak spójności i logiki. Najpierw przeczytamy: „[epidemia tyfusu], która dotknęła Świebodzice tuż po zajęciu przez wojska radzieckie”, czyli w bardzo krótkim czasie po 8 maja. Jednak w następnym zdaniu: „Istniejące dokumenty pozwalają stwierdzić jedynie, że epidemia wybuchła w drugiej połowie 1945 roku”³. Jest to wyrazem braku konsekwencji i przejawem wyraźnej nieścisłości. Kwalifikacja czasowa jako druga połowa roku jest niezbyt precyzyjna. „Przez około 2 miesiące miasto zostało zupełnie odizolowane od świata przez oddziały wojska”⁴. Czy fakt ten potwierdzają archiwalia? A może wynika to raczej z „awansowania” powieści do rangi dokumentu? Czyżby autorzy zapomnieli, jakimi prawami rządzi się ten gatunek (elementy fikcji literackiej, specyficzny sposób postrzegania świata, subiektywizm)? Nie zawsze znajdują one potwierdzenie w rzeczywistości. Tak więc konkluzja: „Jak żadne inne źródło przejmująco oddaje ona [Ucieczka od zapachu świec] tragedię tamtych dni – wydaje się bardzo kontrowersyjna! (Poniżej postaram się to wykazać)

Nie wiemy, jakie względy zadecydowały o tym, że jedynym autorytatywnym źródłem informacji stała się „Ucieczka...” Poza tym nie trzeba być historykiem, by mieć świadomość, że przytoczony cytat powinien służyć określonej celowi. Tymczasem, brak tu [w monografii] jakiegokolwiek komentarza czy oceny, poza bezkrytycznym stwierdzeniem: „Przebieg epidemii [...] znamy jedynie z relacji Krystyny Pająk [...]”⁵. A może wystarczyło potraktować tę powieść z większym dystansem; uwzględniając wcześniej wymienione czynniki? Autorka mogła wyolbrzymić fakty, nawet je przerysować, by podnieść dramaturgię wydarzeń! Czy rzeczywiście miała miejsce blokada miasta przez wojsko? Zaprzysiężeni, dawni mieszkańcy (Pani Anne Lise Scholz, Pan Erwin Scholz) zdecydowanie zaprzeczają temu fak-

towi i rzekomym tysiącom ofiar tyfusu. Cenną wskazówkę mogą stanowić dane zawarte w miesięczniku „Świebodzice Dzieje Miasta, 2002/7, s.5) Po zajęciu Świebodzic przez wojska radzieckie USC był nieczynny (8.V. – 20.V.1945). Dlatego założono drugi tom księgi zgonów, w którym odnotowano 83 przypadki śmierci. Gdy 4.VIII. odnaleziono właściwą księgę – połączono 2 woluminy w jedną całość, a zarejestrowane 83 zgony otrzymały kolejne numery 107-189. Wynika stąd, że w I tomie były 24. W sumie, w księdze zgonów, w 1945 roku odnotowano 276 przypadków, w tym: 11 morderstw, 35 samobójstw, 11 wypadków i 73 tyfusu.⁶ Oczywiście, nie wiemy, czy urzędnicy odnotowali wszystkie ofiary tej choroby. Teoretycznie, powinno tak być. W miarę przejmowania administracji przez Polaków, można mówić o panowaniu nad wszystkimi dziedzinami życia. Ale czy rzeczywiście tak było?

W prezentowanym dokumencie datowanym 7 sierpnia 1945⁷ Burmistrz Miasta Frybork, Józef Romiński, informuje Lekarza Powiatowego o wybuchu epidemii 5.08. Pierwszego dnia było pięciu chorych, 6.08. - 17, 7.08. - 23. Zarząd, rozumiejąc powagę sytuacji, w domu za miastem (dziś może nas interesować, który to mógł być budynek?) urządził „osobny szpital”. Nadzór przejął dyrektor Szpitala Miejskiego dr Reimann. Wstępnie oceniono, że przyczyną choroby jest „niedostateczne wyżywienie, brak środków leczniczych i olbrzymia załoga wojsk rosyjskich, stacjonujących na terenie tutejszego miasta”. W końcowej części pojawia się sugestia, że źródłem infekcji mogą być wojska rosyjskie”.

10 sierpnia 1945 roku Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Świdnicy wystosował do Urzędu Wojewódzkiego, do Wydziału Zdrowia Publicznego w „Lignicy” pismo dotyczące zachorowań na dur brzuszny.⁸ Od 5-10 sierpnia stwierdzono 16 zachorowań we Fryborgu i 1 we wsi Cyrła. Ta sytuacja została określona mianem „epidemicznej”. Ten sam organ, 8 dni później, przesłał informację o kolejnych zachorowaniach⁹: w Gromadzie Kaltenbrunn (*Mysłaków albo Studzienna*) – 7 osób, Schönfeld (*18 miejscowości o tej nazwie*) – 6 osób, Schwengfeld – 1 osoba, Frybork – 15 osób. Na tle wymienionych miejscowości, nasze miasto w największym stopniu było opanowane epidemią - ale 15 osób i podane wcześniej liczby: $5+17+23+16+15=76$ osób. Czy 73

zmarłe osoby zawierają się w tych 76? To trudno ustalić. Z całą pewnością, nie są to tysiące, o których pisała Krystyna Pająkowa, [...] Nic już nie istniało poza setkami chorych [...] (Dzieje Miasta 1999/20 s.2) „Marianna jeździła olbrzymią platformą [...] i zbierała trupy [...] „Według obliczeń, jakie wtedy zrobiliśmy, zmarło w Świebodzicach na tyfus kilka tysięcy osób. Wiem, w którym miejscu były robione zbiorowe mogiły [...] Wzdłuż głównej ulicy, aż do końca parkanu [czy autorka mówi o terenie przed cmentarzem przy ulicy Wałbrzyskiej?] były kopane doły, tam zwożono zmarłych platformami i tam ich chowano, [...] Była taka ulica naprzeciw Pełcznicy, za Fabryką Czekolady, że ludzie tak umierali, że jak rano wóz zbierający trupy przejechał, to nim dojechał do końca ulicy zmarło już tylu, że mógł zbierać trupy od nowa”. (Fragment wypowiedzi Krystyny Pająkowej, zacytowany za: Świebodzice-Dzieje Miasta, 1 (2002, s.4). Pochodzą one z wywiadu udzielonego uczniom L.O. im. M. Konopnickiej, w drugiej połowie lat 60. Wynika z niego, że autorka pozostaje konsekwentna – powtarza to, co napisała. Zastanawiające wydaje się, czy nie zdawała sobie sprawy, że tworzy mit, mijający się z prawdą? Ciekawe, o której ulicy myśli, określając ją „naprzeciw Pełcznicy, za Fabryką Czekolady”? Może to być ulica Jeleniogórska lub Łączna.

W cytowanym wcześniej dokumencie, z 10 sierpnia 1945 roku, przedstawiciel referatu sanitarnego, na podstawie otrzymanych doniesień lub wizji lokalnej, przesyła do Wydziału Zdrowia Publicznego w Legnicy ustalenie źródła zakażenia: „prawdopodobnie zanieczyszczenie ołtoczenia jednej ze studni w Polsnitz ekskrementami ludzkimi [...] Wszystkich chorych izolowano w oddzielnym budynku skanalizowanym na skraju miasta [...] Miasto podzielono na 3 rejony, które są systematycznie kontrolowane przez [...] lekarzy. [...] na miejsce wysłano ze Świdnicy dezynfektora. Studnię podejrzaną w Polsnitz zamknięto”.

Zauważymy więc, że władze szybko zareagowały, podejmując stosowne działania, przeciwdziałające rozprzestrzenianiu się epidemii. Bardzo ważne było zalecenie końcowe: [...] ustępy w domach nieskanalizowanych (wtedy procent ich był znaczny) dezynfekować podchlorynem wapnia, którego zapas w miejscowej aptece jest już na ukończeniu [...]. Ta



*Z innej perspektywy: Zamkowa
Krzysztof Jędrzejczyk*

konkluzja świadczy o dobrej orientacji w sytuacji i zaopatrzeniu apteki.

Pismo ówczesnego dyrektora szpitala, doktora Uszyckiego, skierowane do Lekarza Powiatowego¹⁰ świadczy o arogancji dowództwa wojsk rosyjskich i nieliczeniu się z realiami, 17 listopada „ewakuowano 9 chorych ze szpitala Gottesberg (Boguszów), 17 – z Rottenbach. Łącznie 25 chorych na tyfus. Doktor Uszycki zwraca się z prośbą „o interwencję w tej sprawie”, przekonany, że miasto nie jest zobowiązane leczyć ich. Prosi o żywność dla chorych z powiatu wałbrzyskiego. Pamiętajmy, że są to pierwsze miesiące powojenne, w których (i znacznie później) występowały trudności aprowizacyjne. Dyrektor podaje liczbę chorych z dnia 17 listopada 1945 roku: „231 osób w tym 71 dzieci niżej lat 14-tu, 4 Polaków [i 25 osób z powiatu wałbrzyskiego].

Tyle dokumenty. Rzeczywiście, 4 pisma trudno uznać za wyczerpujące w interesującej kwestii.

Poważnym czynnikiem sprzyjającym szerzeniu się duru brzusznego są muchy, dlatego najwięcej zachorowań zaobserwowano w miesiącach letnich. Nie jest to jednak regułą – bo późną jesienią notowano przypadki tej choroby. Nigdzie jednak nie ma mowy o tysiącach.

Z archiwaliów wynika, że jedną z przyczyn było zanieczyszczenie wody. Stary przewodnik terapeutyczny podaje patogenezę: okres wylęgania się choroby jest powolny 9-21 dni: w zakażeniach pokarmowych (np. mleko) skraca się do 2-3 dni, w wodnym 26-28 dni. Pałeczki durowe rozmnażają się w przewodzie pokarmowym, usadawiając się w układzie chłonnym ściany jelit. Powodują powiększenie wątroby, śledziony i ogólne zatrucie¹¹ (s. 33-5). Z żółcią przenikają do przewodu pokarmowego i wracają do krwiobiegu. Gdy poznajemy niektóre objawy chorobowe możemy sobie uświadomić, że higiena, profilaktyka mogą przeciwdziałać tej chorobie i jej rozprzestrzenianiu się. Osłabienie, zmniejszenie łaknienia, ociążałość, wzrost temperatury, ból głowy, przekrwione gardło, język obłożony białym nalotem, nieżyt oskrzeli, brzuch wzdęty¹² (s. 357). W połowie drugiego tygodnia rozwoju choroby występują majaczenia i bezsenność w nocy, senność w dzień. Objawy te mogą się nasilać: chory usiłuje uciekać, wyskoczyć przez okno, może dojść do utraty świadomości. W trzecim tygodniu następuje nagły spadek temperatury, spadek ciśnienia, przejaśnia się świadomość, świadczy to o krwotoku z jelit.¹³ (s. 359)

Wynika z tego, że przebieg choroby może przybrać poważną postać. Dziś pojawia się ona rzadko, towarzysząc sytuacjom ekstremalnym (np. kłęskom żywiołowym). Pojedynczy przypadek śmierci z powodu tyfusu odnotowała archiwalna księga cmentarna Pelcznicy. Lindert Gertrud geb. Wolf 14.11.1903 Polsnitz o. Franz Wolf m. Anna geb. Krebs 26.8.1945 Feld I Teil III. 1.

Nie ulega wątpliwości, że ta jednostka chorobowa może stanowić zagrożenie dla życia. Niewątpliwie, w miesiącach powojennych było wiele czynników sprzyjających jej rozwojowi (migracje ludności, wycieńczenie, brak żywności), ale to nie jest wystarczający powód, by tworzyć i rozpowszechniać fałszywe obrazy, niewiele wspólnego mające z faktami.

Odpowiedź na tytułowe pytanie: Epidemia – mit czy rzeczywistość należy do naszych Czytelników. Można zaryzykować tezę, że część z nich, mimo wszystko, będzie przekonana, że wielka epidemia, w wyniku której zmarły tysiące, miała miejsce. Naszą intencją była tylko próba uzmysłowienia, że mogło być inaczej.

Przypisy:

1. Świebodzice. Zarys monografii miasta pod red. K. Matwijowskiego, W-w – Ś-ce 2001, Wyd. DTSK Silesia, s. 231-233
- 2, 3, 4, 5 ib
- 6 Świebodzice – Dzieje Miasta, 2002/7, s 5
- 7 APWr /O. Kamieniec Żąbkowicki, AMŚ sygn. 157, s 87
- 8 APWr /O. Kamieniec Żąbkowicki, AMŚ sygn. 157, s 88
- 9 APWr /O. Kamieniec Żąbkowicki, AMŚ sygn. 157, s 85
- 10 APWr /O. Kamieniec Żąbkowicki, AMŚ sygn. 157, s 35
- 11 Przewodnik terapeutyczny s. 355
- 12 ib s. 357
- 13 ib s. 359

W fotoobiektywie Adriana

Tarasy zamkowe



Hotel Kolejowy

Z zachowanego w archiwum dokumentu, z 25 czerwca 1931 roku jednoznacznie wynika, że przy ulicy Kolejowej mieścił się Hotel Kolejowy (po wojnie nazwany Polskim). Jego właścicielem był Hans Fülber. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w adresbuchu. Urodził się w 1890 roku, więc we wspomnianym 1931 – miał 41 lat. Ogólnikowe informacje, uwzględniają fakt zawarcia małżeństwa. Zanim rozpoczął działalność w Hotelu Kolejowym, dzierżaawił gasthof „Pod Zielonym Orłem” (od dawna nieistniejący) przy obecnej ulicy Henryka Sienkiewicza 55. Kiedy to było? – na pewno przed 1931 rokiem. W adresbuchu przeczytamy, że jego następcą i właścicielem był Edmund Luckardt. Wertując wspomniane źródła informacji zauważamy, że nie ma go w wykazie hoteli na str. 47, został natomiast uwzględniony Hans Fülber jako właściciel gasthofu, zamieszkały przy ul. Kolejowej 3. Oprócz prowadzenia hotelu zajmował się handlem sproszkowanej karmy dla trzody chlewnej. Uzyskana prowizja stanowiła jego dochód. Szukając klientów, korzystał z usług kolei. Ponieważ cieszył się dobrą opinią, bank wyraził zgodę na udzielenie mu „małego kredytu” (Biuro Informacyjne, sygn. 223/88). W 1942 roku nazwisko to już nie pojawia się. Dlaczego? Wyjechał ze Świebodzic? Zmobilizowany poszedł na front? (miał wtedy 52 lata). Okazuje się, że odpowiedź jest bardzo prosta. W 1932 roku zmienił się właściciel, był nim Josef Przesding. Mógł wydzierżawić lub sprzedać hotel, zrażony trudnościami finansowymi i wysokością osiąganych dochodów, które nie satysfakcjonowały go.

Stara fotografia - Cisy



Opis kościoła pw. św. Piotra i Pawła wg H. Lutscha

Kościół ewangelicki powstał w latach 1776-79; wybudowany został na miejscu domu modlitwy z 1741 r. jako murowana budowla przez mistrza szkoły Langhansa, który w stylu swej epoki wznosił odważną, szczególnie oryginalną oprawę przestrzenną, podczas gdy pojedyncze formy są tu mało znaczące. Rzut świątyni to prostokąt na nawy dwoma rzędami kolumn, długi na dziewięć osi, w partii trzech kolumn wyznaczono transept, mało wybiegający przed ściany bryły. Przed ramionami transeptu umieszczono hale wejściowe, mocno wysunięte przed nawę poprzeczną. Do zachodniej ściany świątyni przylega potężna wieża dzwonów. Wbudowane w nawy boczne emporie słuchaczy ciągną się półokrągło w stronę transeptu, godny uwagi jest także strop niesiony przez kolumny empor, na których umieszczona jest trójdzielna balustrada z mocno wyładowanym górnym elementem. Ściany zewnętrzne otwierają się do empor przez niskie i wysokie rzędy okien zamkniętych łukiem eliptycznym. W 1898 r. wybudowano na świątyni nową wieżę.

Ciekawostka

Reklama
świebodzickiej fabryki zegarów:
A. Willman i Spółka”

A. Willmann & Co., Uhrenfabrik,
Freiburg i. Schles.
Gegründet 1872
empfehlen in reichhaltigster Collection und sorgfältigster Ausführung
als Specialitäten:
Stilgerechte Freischwinger,
8" u. 10" Hansuhren m. Saitenzug- u. Kettenzug-Werken,
ferner: 8" u. 7" Gewichts-Regulateure,
7" u. 5 3/4" Federzug-Regulateure mit massiven und Amerikaner-Werken, Secunden-Uhren,
Saal-Uhren, Stand-Uhren (Pendulen), Rahmen-Uhren (Oeils de boeuf), Reisewecker.
Musterbücher stehen den Herren Uhrmachern gratis und franco zu Diensten.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, dr Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.